

# ŻOŁNIERZ POLSKI



PISMO POŚWIĘCONE  
CZYNOWI I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 632 WOJ.  
CENA 1 MK.

## Przed rozstrzygnięciem

Wojska nasze wchodzą w rozstrzygający okres walk. Chytry i przebiegły nieprzyjaciel, który w kłamliwych depeszach wysłanych po całym świecie, zapewnia o swej gotowości pokoju, rozbija rokowania o zawieszenie broni, a od kilku dni przerywa z naszym rządem wszelkie układy, nie przyjmując żadnych depesz iskrowych z naszej stacji.

Carscy i czerwoni generałowie dążą za każdą cenę do opanowania Warszawy i po-

nownego ujarzmienia Polski. Bolszewicy w dalszym ciągu prowadzą zaborczą politykę carów rosyjskich, dla których Ojczyzna nasza była zawsze przeszkodą w podboju innych państw i narodów.

Rząd Lenina wydał państwu naszemu walkę na śmierć i życie. Wiemy teraz, że w walce tej nie chodzi o urzeczywistnienie żadnych ideałów komunistycznych, ale o to, czy chłop i robotnik polski ma być na swojej ziemi gospodarzem, czy też najeżdźca rosyjski ma mu dyktować swoje prawo, swoją religję, swój obyczaj i swą wolę. Teraz walka idzie o posiada-

nie naszej polskiej ziemi i całego naszego dobytku. W tej walce każdy żołnierz na froncie i w szeregu musi spełnić swój najwyższy i najświętszy obowiązek. **W naszej armji zebrana jest cała najlepsza siła narodu i cała odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń.** Każdy szeregowiec ramieniem swoim i bagnietem, broni niepodległości Ojczyzny i prawa do wolnego życia. Dlatego w chwili ostatecznego obrachunku polski rząd ludowy, rząd chłopów i robotników, rząd Witosa i Daszyńskiego wydał odezwę do żołnierzy i do narodu, które podajemy w całości do wiadomości naszych czytelników.

Niech każdy żołnierz dokładnie rozważy treść tych odezw, niech słowa te głęboko utkwiają mu w sercu i w głowie, a wtedy zrozumie, że w walce wolnego ludu polskiego z bolszewickimi ciemiężcami musi dla obrony Polski i stolicy ponieść każdą ofiarę.

\* \* \*

#### Odezwę Rady Ministrów do Narodu.

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Polacy!

**Rozejm proponowany przez Polskę rządowi sowietów został odrzucony.** W niegodny sposób, używając wybiegów, zmieniając dowolnie depecze, nie pozwalając polskiej delegacji porozumiewać się swobodnie z rządem polskim, rząd sowietów rokowania przewlekał, ażeby je w końcu uniemożliwić.

**Wróg zaborczy, wróg najeżdźca, wróg niosący z sobą niewolę narodu, ufa, że zdobędzie Warszawę, naszą stolicę i że w Warszawie podyktuje Polsce pokój zwycięski.** Pragnie powtórzyć rzeź Pragi.

**Polacy! Rząd polski, rząd Obrony Narodowej, rząd demokracji polskiej, rząd chłopów i robotników wzywa cały naród do walki w obronie ogniska domowego, w obronie chaty chłopskiej, w obronie pracy i wolności obywatelskiej, wzywa do walki świętej w obronie wolności, niepodległości Ojczyzny. Naród zjednoczy się ze swoim żołnierzem, wojna narodowa zaczyna się u progu Warszawy.**

Wzywając naród cały do broni, rząd polski ogłasza całemu światu cywilizowanemu, że chce pokoju i zgody z sąsiadami, że gotów był dać wszelkie z honorem narodu i jego zdolnością do życia niepodległego złączone gwarancje, iż ziemi cudzej nie pragnie, że dąży do sprawiedliwego i trwałego pokoju.

**Dzisiaj niech wie Europa, niechaj wie świat cały, że najazd bolszewicki w odpowie-**

**dzi na to gotuje się do spełnienia na Polsce zbrodni gwałtu, równej zbrodni tyranów osiemnastego wieku, którzy rozebrali Polskę.**

Pod płaszczykiem rewolucji socjalnej, wróg morduje socjalistów polskich, gotowych do pokoju demokratycznego, pod maską robotniczych i komunistycznych haseł idą generałowie carscy na Polskę, aby ją przedewszystkiem obrabować i złupić, a potem rzucić na pastwę rządów mniejszości znikomej, opartej o rosyjskie bagnety.

**Czerwona Armja chce zrobić z Polski pustynię, podobną do Rosji dzisiejszej.**

**Rząd postanowił bronić Polski do ostatniego kawałka ziemi ojczystej.**

**Rozkazujemy armji naszej, rozkazujemy każdemu żołnierzowi, aby walczył nieustraszenie, aby przy pomocy chłopów, robotników i wszystkich żywiołów patriotycznych, przy pomocy braci nie ustępował, chyba na wyraźny rozkaz wodza.**

Stolica nasza, patriotyczna Warszawa, musi dać próby męstwa i wytrzymałości wobec wroga, Warszawa musi się bronić.

**Nie damy się najazdowi wroga, broniąc świętego prawa Narodu Polskiego do Niepodległości, prawa, bez którego niema cywilizacji europejskiej, niema wolności ludzkiej.**

Krew nasza, siły nasze, walka nasza dla Ojczyzny drogiej!

**Do broni Polacy!**

Warszawa, dnia 5 sierpnia 1920 r.

Rada ministrów: *Wincenty Witos* prezydent ministrów.  
*Ignacy Daszyński*, wiceprezydent ministrów.  
*Leopold Skulski*, minister spraw wewnętrznych.  
*Eustachy Sapieha*, minister spraw zagranicznych.  
*Gen.-por. Józef Leśniewski*, minister spraw woj-  
skowych.

*Władysław Grabski*, minister skarbu.

*Stanisław Nowodworski*, minister sprawiedliwości.

*Maciej Rataj*, minister wyznań rel. i ośw. publicz.

*Juljusz Poniatowski*, minister rolnictwa i dóbr państwowych.

*Dr. Inż. Wiesław Chrzanowski*, minister przemysłu i handlu.

*Dr. Kazimierz Bartel*, minister kolei żelaznych.

*Dr. Władysław Stęśłowicz*, minister poczt i telegrafów.

*Gabrjel Narutowicz*, minister robót publicznych.

*Edward Peplowski*, minister pracy i opieki społecznej.

*Dr. Witold Chodźko*, kierownik minister. zdrowia publicznego.

*Stanisław Śliwiński*, minister aprowizacji.

*Jan Heurich*, kierownik ministerstwa kultury i sztuki.

*Władysław Kucharski*, minister byłej dzielnicy pruskiej.

\* \* \*

*Odezwa Prezydenta Ministrów Witoso do Żołnierzy.*

### Żołnierze!

Nadszedł czas największego dla Narodu i Państwa wysiłku.

Armje bolszewickie walą się na naszą ziemię, niosąc zniszczenie, rzeź, pożogę i rabunek, zabierając żywność i wszystko, co się da zabrać.

**Bolszewicy chcą zniszczyć nasze państwo**, a naród skuć w kajdany i zrobić niewolnikiem.

**Odrzucili rozejm**, przewlekając sprawę pokoju, bo im nie o pokój chodzi, ale o zniszczenie naszej niepodległości, największego skarbu narodu.

### Żołnierze!

**Na Was dziś opiera się Polska!**

Ona Wam powierzyła swoją obronę.

**Od Was zależy, czy naród nasz będzie mógł żyć w swobodzie i w szczęściu**, czy też stanie się parobkiem najeźdźców.

**Broniąc Polski, bronicie siebie i swoich rodzin.**

Walcząc o utrzymanie Państwa, walczyście o spokój i szczęście Waszych matek, ojców, braci, sióstr i dzieci.

**Nie myślcie, że bolszewicy są niezwyciężeni. To nieprawda! I lud rosyjski i żołnierze bolszewicy mają wojny dosyć.** Jeśli idą jeszcze na Polskę, to pędzeni przemocą. Chodzi tylko o to, byście Wy walkę podjęli, a walka musi się skończyć zwycięstwem.

Niech Was nie zniechęcają chwilowe braki. Sami wiecie, że **bolszewicy żołnierze walczą bez butów, w łachmanach, bez bielizny. Wam nie braknie ani amunicji, ani broni. Odzieży i butów Rząd Wam dostarczy.**

Nie wolno być lekkim, ani małodusznym!

**Przekleństwo narodu ścigać będzie tych, co z pola walki haniebnie uciekli przed wrogiem!** Ich własne rodziny, cierpiąc ucisk bolszewicki, przeklą ich!

Tchórze niech pamiętają, że opuszczeniem Polski bolszewicy nie zakończą wojny. Oni marzą o zażyciu światła, oni przemocą zabraliby wszystkich zdolnych do noszenia broni i wysłali na rzeź w dalekie kraje.

**Trzeba strząsnąć z dusz słabość! Trzeba chcieć zwyciężyć!**

Do walki więc żołnierze!

Kto z Was odznaczy się szczególnie na polu walki dzielnością, zostać może oficerem!

**Ojczyzna po skończonej wojnie Was wynagrodzi.**

Żołnierze, którzy dłuższy czas byli na froncie lub dobrowolnie do służby się zgłosili, po nastaniu pokoju otrzymają od Państwa ziemię przed wszystkimi innymi, bo tak wyraźnie nakazuje ustawa o reformie rolnej.

**Szczególnie zasłużeń żołnierze do-**

**staną ziemię zadarmo**, bo to również nakazuje ustawa.

Gdyby który z Was zgwał, rodzina jego otrzyma od Państwa zabezpieczenie spokojnego bytu.

Męstwo Wasze, krew Wasza znajdzie nagrodę w szczęściu Waszych rodzin i całego narodu.

Żołnierze!

Na Was patrzy i Wam ufa cała Polska, patrzy świat cały. Od Was czeka ratunku, ocalenia od niewoli i hańby naród i Państwo, ochrony od rzezi i grabieży Wasze rodziny.

**Do walki więc!**

**Idźcie! Walczcie! Wróćcie zwycięzcami!**

W imieniu Rządu Prezydent ministrów

(—) *Wincenty Witos.*

Warszawa, dnia 6 sierpnia 1920 r.

---

*Kto uczyniwszy krzywdę, dawa przyczynę wojnie, ciężko grzeszy; ale kto się krzywdy uczynionej mści, kto o nabożeństwo, o dom, o żywot y majątność ludzi swoich walczy, ten Rzeczypospolitej zagoną przysługę czyni.*

Frycz Modrzewski.

## Strach wielkooki

Ja sam pamiętam, że z początku bardzo się bałem. I to miałem się więcej czego bać, niż wy teraz, bo w czasie wojny światowej artylerja była o wiele mocniejsza niż teraz. Wtedy walili tak, że nie słychać było już na trzy kroki co się mówi. Przytem walili, nie jak teraz w wojnie bądź co bądź ruchomej, ale walili w pozycje, bośmy przecież robili wojnę pozycyjną. Więc poprostu stało się i czekało aż gromotną w człowieka jak w garnek.

Z początku bałem się okrutnie. Ręce się człowiekowi pocily, jeść się nie chciało, palił człowiek, jak miał co do palenia, że aż mu w gardle schło. A potem?

Potem się przekonywał człowiek, że nie każda kula zabije i nie każda koniecznie zaraz zranić musi. I jeszcze co do jednego się człowiek przekonał w czasie tej wielkiej wszechświatowej wojny. A mianowicie przekonał się, że: **Jeżeli już będąc na linii oddział jakiś, czy bataljon, wahał się nieśmiało występował, ociągał się jednym słowem, albo naprzykład wiał i potem leniwie zawracał, — to zawsze straty były bardzo duże.**

Ma się rozumieć, że musiały być duże, bo bądź co bądź przez to wahanie oddział bardzo długo pozostawał na linii ognia. Tymczasem z drugiej strony, jeżeli w żołnierzach była odwaga, jeżeli się nie wahałi, a poprostu śmiało naprzód szli mimo chociażby najsilniejszego ognia

nieprzyjacielskiego, — to straty były bez porównania mniejsze.

Dlaczego? Prostu dlatego że nieprzyjaciel nie może tak łatwo skracać długości ognia, jak go może przedłużać. Gdy nieprzyjaciel widzi, że mimo iż nas już wcale tego ostrzelał, my mimo tego naprzód idziemy, to już wtedy zaczyna się ten nieprzyjaciel nas obawiać, już traci pewność siebie, już się zaczyna niepokoić, a co zatem idzie i gorzej strzelać.

Każdy stary żołnierz wie o tem doskonale, praktyka wojny jest pod tym względem całkowicie niemylna.

Cóż więc z tego wynika, jako wskazówka praktyczna dla nas wszystkich?

Z tego, jako nauka wynika, że na wojnie najlepiej popłaca odwaga. Nie tylko dlatego, że wzbudza ona szacunek, nie tylko dlatego, że zdobi ona mundur i honor żołnierza, ale także dlatego, że oszczędza ona wielu niepotrzebnych strat, że ocala ona w bardzo wielu wypadkach życie licznych żołnierskich szeregow.

Z bitwą jest do pewnego stopnia zupełnie tak samo, jak z operacją na klinice, albo jeszcze prościej mówiąc jest tak samo, jak z zębem. Nikt sobie nie wyrzywa zęba na raty. Nikt też akurat w połowie operacji nie przerywa i nie zastanawia się, czy dalej zębisko ze szczęki wyciągać, czy też nie.

To samo z bitwą. Jak już idziesz w ogień to idź śmiało, twardo, stanowczo. Każdy lęk, każda obawa, każde wahanie naraża przedewszystkiem właśnie siebie samego na niebezpieczeństwo, osłabia twą siłę i wydaje cię, poniekąd bezbronnego, w ręce wroga.

**Tchórz gubi samego siebie i kolegów.  
Odważny ratuje odwagą siebie i sprawę.**

Sewer.

## Z walk naszych ułanów

Od naszego korespondenta wojennego.

(Dokończenie).

Ogień bolszewicki nie stał ani na chwilę. Bolszewicy świetnie pracowali nad naszą linią, która, mimo że miała jakie takie przykrycie, leżąc wyciągnięta na ziemi, była jednak ogromnie narażona na ogień krzyżowy karabinów maszynowych. Szybko należało podjąć inicjatywę.

Na dany znak poderwała się cała linja i, nie zważając na zdwojony ogień, pędziła na zajmowane przez bolszewików wzgórze. Bolszewicy jednak nie ustąpili... Zaczęła się walka zbliżona, walka na bagnety. Żołnierz nasz rozwścieczony do ostatnich granic, kłół na prawo i na lewo, nie przepuszczając nikomu. Gdzie nie stało bagnatów, prowadzono walkę na noże... Wojna pokazała swoje najbardziej barbarzyńskie oblicze, mordowano się do zupełnego zniszczenia...

Ostatecznie złamany został opór bolszewicki. W popłochu uciekali krasnoarmiejcy przez miasto w kierunku swoich rezerw. Ucieczka ich robiła wrażenie poważnej klęski. Wielu z nich dostało się do naszej niewoli, między innymi wpadł w ręce zwycięzców dawódca baonu, zażarty komunista, który, złapany już przez naszych żołnierzy, miotał się jeszcze bezsilnie, zlorzeczając polskiej armji.

Miasteczko było zdobyte. Momentalnie rozesłano ubezpieczenia i placówki. Lada chwila bowiem należało się spodziewać odwetu ze strony mściwych krasnoarmiejców.

Jakoż nie upłynęło i godziny, a na sąsiednich wzgórzach ukazali się bolszewicy, tym razem w nierównie większej sile, widocznie zasileni rezerwami, co gorsze, w ślad za tym ni skąd ni z owąd odezwały się, strzały armatnie, które zaczęły eksplodować po róż-

EDMUND DE AMICIS

2)

## Matka

(Z życia żołnierskiego)

Urwisy zdzierają paznokciami afisze teatralne z murów, drobna dziatwa dokazuje na placach, a matki stoją w progach na rozmowie z maleństwami na ręku, później dziś niż zwykle dają rozkaz: „spać”, takie ciepłe jest powietrze, takie niebo jasne.

Na ulicach z obu stron słychać ciągły trzask zamkniętych okiennic sklepowych, łoskot zasów, niekończące obracanie się zamków i pożegnania robotników, spieszących do domu. Zostają tylko otwarte wielkie magazyny, oświetlone i jarzące, z tłumem gapiów u okien, księgarnie, gdzie grupki zabłoconych literatów w wielkich, pomiętoszonych kapeluszach stoją po kątach i rozprawiają o polityce, albo o jakichś odnalezionych starych rękopisach. Kawiarnie napchane są publicznością, tonącą w chmurze dymu; przy każdym otwarciu szklanych drzwi bucha z tamąd na ulicę dźwięczna fala ludzkiego gwaru.

Był właśnie jeden z tych pięknych wieczorów a pułk mój, przybyły z rana do któregoś z większych miast włoskich, rozpieczętował się po ulicach, czekając aż uprzątną przeznaczone dla niego koszary i dadzą znak odwrotu.

Żołnierze byli jeszcze w pełnym rynsztunku poruchowym: w kamaszach, zapiętych na spodniach, z ładownicą w pasie, z orzą z chlebem i manierką na rzemieniach. Zmęczeni marszem, z ubraniem i włosami białymi od kurzu, stali grupkami na rogach ulic, opierając się plecami o mur, z rękami skrzyżowanymi na piersiach, z nogą na nodze, albo też zatrzymywali się przed wystawami złotników, podziwiając z otwartymi ustami powykładane za szybą medale, krzyże wszelkiego kształtu i koloru, ku którym starzy urzędnicy i podżyli majorowie zwykli byli przechodząc, posyłać miłosny wzrok i westchnienie. Wielu rozsiadło się po gospodach i krzepiło łykiem wina, inni, mniej wyczerpani, wałęsali się po ulicach. Wszyscy atoli, przynajmniej prawie wszyscy, mieli twarze poważne, i milczeli, albo mówili przyciszonym głosem i niechętnie, trochę dlatego, że byli pomęczeni i senni, a trochę i wskutek pewnego oszołomienia, jakie

nych punktach miasta. Widocznie bolszewicy szykowali się naprawdę do poważniejszego ataku...

Wysłane na flanki podjazdy przynoszą coraz bardziej alarmujące wieści. Bolszewicy oskrzydłają miasteczko od północy i południa... Chcą nas otoczyć...

Sytuacja staje się naprawdę poważna... Grozę położenia powiększa wciąż rosnący i coraz szerzej rozprzestrzeniający się pożar od bolszewickich pocisków. Niestety, nie mając ze sobą ani jednej armaty, nie może oddział nawet odpowiedzieć. Długa chwila wyczekiwania, co dalej nastąpi...

Nagle od strony bolszewickiej dała się słyszeć niezwykła wrzawa, wkrótce zaś wprawne oko mogło dojrzeć posuwającą się tyralierę. Bolszewicy szli naprzód całą lawiną, trzema gęstymi linjami. Momentalnie odezwały się zewsząd nasze „maszynki” momentalnie gruchnęły silne salwy, nic jednak nie zdołało powstrzymać zbliżających się bolszewików. Dopiero, kiedy podeszli na odległość 100 kroków zalała się ich linia pod ogniem krzyżowym karabinów maszynowych; w momencie tym wypadła z pozycji nasza tyraljera i rozpoczęła kontratak. Był to raczej pościg, niż kontratak, bolszewicy bowiem, straciwszy raz swój impet, cofali się w niezwykłej panice.

W ten sposób odparto ten groźny i niebezpieczny atak. Historia ta powtórzyła się jeszcze dwa razy. Wszelkie wysiłki wroga rozбивały się o silną postawę naszych ułanów.

Placówki broniono wytrwale, intensywnie, doostatka..

*Emjot.*

*Tylko człowiek obowiązku może być prawdziwym patriotą.*

*Silvio Pellico.*

zwykło nas ogarniać, gdy znaleźliśmy się po raz pierwszy w nieznanem, a gwarnem mieście.

Od takiej niemej powagi małej gromadki żołnierskiej, która usadowiła się na schodach kościoła w sąsiedztwie koszar, odbijało ożywienie, wesołość i niekończąca się paplanina młodego szeregowca. Nizkiego był wzrostu, szczupłej i delikatnej postaci, a twarz jego, bez zarostu, pociągała ku sobie dwójgim wielkich, niebieskich oczu. Wbiegał ciągle i zbiegał ze schodów, wyskakując jak mały chłopczyk. Zatrzymał się co chwila przy którymś z towarzyszy i wszystkim kładł w ucho swoje wesołe żarty; tego pociągnął za szynel, tamtemu zerwał kutasik z czapki i położył na kolanach, innemu jeszcze przysłonił oczy ręką, i zaczął odgadywać, kto to taki? Był rzeczywiście jak żywe srebro. Zauważyłem go, przechodząc właśnie koło tego kościoła, stanąłem po przeciwległej stronie ulicy i przypatrywałem mu się przez chwilę, zaciekawiony, jaki też może być powód tej wielkiej i dziwnej uciechy. Otwarta i miła twarz żołnierza zachowała mi się w pamięci. Odszedłem.

(d. c. n.).

## Listy żołnierskie

M. p. 29.VII. 1920 r.

Szanowna Redakcjo!

Będąc na froncie w czasie tego strasznego natarcia hord bolszewickich, nie bacząc na to iż jestem młodym żołnierzem i mogę nietrafnie zrobić uwagi o naszym wojsku, a w szczególności o młodym żołnierzu, znalazłszy wolną chwilę piszę to co mi moim niedoświadczony rozum dyktuje.

Żołnierz nasz młody, niesie w sercu miłość gotową dla Ojczyzny, niesie życie swoje w ofierze za dobro Narodu, ma dobre myśli i chęci, ale często nie jest wywiczonym, nie zna karności i posłuszeństwa i w tej właśnie chwili, w której po wytrzymaniu rozszalałego natarcia dziczy, może zostać panem pola, nadzieja go opuszcza, ręce opadają i, nie zważając na gorącą podniecie dowódcy, zaczyna nieraz się cofać w bezładnie. Potem odżałować tego nie może, ale już po niewczasie.

Ale to nie znaczy, iż trzeba upość na duchu, nie znaczy iż my nie mamy rady tej rozwścieczonej, pragnącej krwi i mordu dziczy. Napojmy ich, ale ich własną krwią, nakarmimy ich, ale ich własnymi trupami.

Nigdy Polak nie zwątpił, i teraz nie zwątpi, nigdy go nikt nie pokonał i, teraz nie pokona, nigdy imienia swego, Polak nie splamił, i zawsze będzie zdala od tchórzostwa. Nigdy nie da choćby najmniejszemu pyłkowi skazy osiąść na białej jak śnieg księdze życia, tak nam dopomóż Bóg. Polak powstał z prawdy żyje, w prawdzie i umrze w prawdzie. Amen.

F. N. 112

\* \* \*

Cytadela, 30.VII. 1920.

Szanowny „Żołnierzu”!

Czytając w „Żołnierzu” listy naszych dzielnych żołnierzyków, postanowiłem również skreślić parę słów, o życiu koszarowym oddziału ochotniczego, stojącego w cytadeli.

Nie upłynął jeszcze tydzień gdy nas zwerbowano, a już chłopcy z ogromnym zapalem rwą się na front.

Nie jeden z czytelników pomyśli, iż jest to jakiś oddział złożony ze starej zahartowanej w boju wiary, a tymczasem są to przeważnie zupełnie nowi ochotnicy.

Mają niektórzy jeszcze nałogi złe przyniesione z domu, lecz mam nadzieję iż nałogi te przy pomocy naszych przełożonych, którzy pracują gorliwie koło swych oddziałów i do których chłopcy są szczerze przywiązani zostaną wyplentane.

Zuk Bronisław.

III komp. III pl. 221 p.

Od Nr 142 rozpoczynamy wydawanie „Żołnierza Polskiego” trzy razy na tydzień, we wtorki, czwartki i soboty.



## Kronika wojskowa

### Komunikaty Sztabu Generalnego.

Warszawa, dnia 4-go sierpnia. Nad granicą niemiecką nieprzyjaciół przesadził Kołno.

Pod Ostrołęką wszystkie ataki odparto. Dalej na południe aż do Ostrowa walki z nieprzyjacielem, który się przedostał Narwę przez pod Łomżą.

Na Bugu powyżej Drohiczyzna trwają w dalszym ciągu walki z oddziałami nieprzyjacielskimi, które przedostały się na południowy brzeg rzeki.

W bitwie pod Kózkami oddziały nasze wzięły kilkuset jeńców, 2 działa i kilka karabinów maszynowych.

W rejonie Brześćcia od Nepla do Przyluk oddziały piechoty podhalańskiej i pomorskiej zniweczyły w bohaterskiej obronie wszystkie usiłowania bolszewickie, dążące do sforsowania Bugu. Po jednym tylko wczorajszym ataku na moście kolejowym Brześćcia naliczono 500 trupów nieprzyjacielskich.

Między Brześćciem a Łuckiem planowe przegrupowanie naszych wojsk bez większego kontaktu z nieprzyjacielem.

Po szeregu zaciekłych walk Brody zostały zdobyte przez oddziały generała Krajewskiego. Dalsza walka toczy się obecnie w rejonie Radziwiłłowa z przeciwnikiem, który stawia zacięty opór.

Bohaterskie oddziały 12 dywizji piechoty pod dowództwem rannego pułk. Januszajtisa brawurowym szturmem zdobyły Mikulińce, wyrzucając ostatecznie w tym rejonie bolszewików za Seret. W akcji tej wybitną rolę z naszej strony odegrały tanki. O rozmiarach klęski bolszewickiej w tym rejonie sędzić można z faktu, że na pobojowisku znaleziono 1000 trupów.

Wojska ukraińskie pomyślnie likwidują akcję nieprzyjacielską, dążącą do sforsowania linii Seretu w jego dolnym biegu.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny.

Warszawa, dnia 5-go sierpnia. Na północ od Ostrołęki walki w rejonie Myszynca.

Między Ostrołęką a Bugiem oddziały nasze powstrzymują bardzo silny nacisk nieprzyjaciela w rejonie Czerwina i Ostrowa.

Na zachód od Drohiczyzna walka z oddziałami, które zdołały się przeprawić na lewy brzeg Bugu.

Między Drohiczyzną a Brześćciem kontrakcja nasza rozpoczęła w dniu wczorajszym doprowadziła do wyrzucenia przeciwnika na północny brzeg Bugu. Walki te nosiły charakter nadzwyczaj zacięty. W walkach tych odznaczyły się szczególnie oddziały wielkopolskie 14-ej dyw.

Silne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Brześćcia Litewskiego i na południe od niego zmusiły nasze oddziały do opuszczenia Morawca i Terespola. Dalsza walka o posiadanie tych miejscowości w toku.

Walki w rejonie na wschód od Brodów trwają w dalszym ciągu. Brody zostały doszczętnie zrabowane przez bolszewików.

Na Serecie ataki bolszewickie odparto. Dalsza kontrakcja oddziałów ukraińskich rozwija się pomyślnie.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny.

Warszawa, dnia 6-go sierpnia. Nieprzyjaciół w dalszym ciągu uporczywie atakuje Ostrołękę. Nasze ochotnicze oddziały jazdy i piechoty nie tylko odparły ataki ale w lokalnych kontrakcjach wzięły 100 jeńców i karabiny maszynowe. Podkreślić należy pełną brawurę działalność bojową naszych marynarzy na tym odcinku.

Między Ostrołęką a Bugiem oddziały nasze znajdują się w kontakcie z nieprzyjacielem, który przegrupowuje się do dalszej akcji.

Pod Malkinią silne oddziały wywiadowcze bolszewickie podsuwające się pod linię naszych placówek zostały ogniem odpedzone.

Na wschód od Sokółowa trwa w dalszym ciągu walka z oddziałami nieprzyjacielskimi, które przedostały się na zachodni brzeg Bugu.

W rejonie Pratulina nad Bugiem oddziały nasze wypierając ostatecznie przeciwnika za rzekę wzięły w rejonie Mokran kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

W rejonie Brześćcia gwałtowne ataki nieprzyjaciela doprowadziły do częściowego opuszczenia przez nas Terespola. Brawurowy kontratak oddziałów podhalańskich odrzucił po niezmiernie ciężkich walkach nieprzyjaciela na wschodni brzeg Bugu. Wzięto kilka karabinów maszynowych, 200 jeńców, baterię dział i znaczny tabor.

Na południe od Brześćcia został odparty gwałtowny atak nieprzyjacielski na przyczółek mostowy Stawatycz. Dalej na południe na linii Bugu spokój. W dalszych walkach w rejonie Brodów oddziały nasze wypierając nieprzyjaciela w stronę Radziwiłłowa, wzięły jeńców i zdobyły wojenną oraz sztandar 2 brygady dzięki dywizji konnej.

W rejonie Mikulińce nieprzyjaciół nie bacząc na ciężkie straty poniesione w walkach z dni ostatnich, ponownie atakował oddziały pułkownika Januszajtisa.

Walka o linię Seretu na tym odcinku trwa obecnie dalej. Ilaść jeńców powiększyła się o 340, karabinów maszynowych doszła do 42. Na odcinku wojsk ukraińskich zacięte walki.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny.

**Chorążowie.** Poza zastępcami oficerów z byłych armii zaborczych, którzy otrzymali lub mogą otrzymać tytuł i funkcję chorążych, mogą być mianowani chorążymi we wszystkich rodzajach broni:

a) podoficerowie zawodowi, którzy odbyli już przynajmniej 8 lat służby wojskowej (w ten okres wojenny w służbie frontowej liczy się podwójnie), są w stopniu sierżantów sztabowych, posiadają wzorowe kwalifikacje i wykazali w służbie frontowej zdolność prowadzenia plutonu. Chorążowie ci zatrzymują charakter zawodowych;

b) podoficerowie niezawodowi, nieposiadający ustawowych warunków wykształceniowych do uzyskania stopnia oficerskiego, a którzy przesłużyli w Wojsku Polskim co najmniej 1 rok (licząc służbę frontową podwójnie), jako podoficerowie są w stopniu sierż. sztabowego, posiadają wzorowe kwalifikacje i wykazali na froncie zdolność dowodzenia plutonem. Chorążowie ci zatrzymują charakter wojskowych rezerwowych.

Chorążymi obsadza się wolne miejsca w oddziałach, na które etatowo jest przewidziany stopień chorążego lub oficera młodszego (ppor. lub por.).

Nominacji na chorążego dokonuje aż do odwołania Oddział V. Szt. M. S. Wojsk. zasadniczo na wniosek, przedłożony w drodze służbowej przez D-twa znajdujące się na froncie. D-twa nie znajdujące się na froncie, mogą przekładać wnioski nominacyjne na chorążych tylko tych sierżantów sztabowych, którzy mają bezpośrednio odejść na front z formacją marszową.

Do czasu ustawowego uregulowania wyposażenia chorążych, otrzymują oni pobory zawodowych sierżantów sztabowych, z prawem korzystania z kuchni oficerskich oraz otrzymują dodatek dla szeregowych, dowodzących kompanjami.

## Z kraju

Odezwa Prezydenta Ministrów Witosa do mieszkańców stolicy. — Do mieszkańców Warszawy!

Obywatele stolicy!

Wróg znajduje się o kilkadziesiąt wiorst od Warszawy.

Nad stolicą Państwa Polskiego zawisło groźne niebezpieczeństwo.

Czy macie czekać bezradnie? Czy macie ugiąć się jako niewolnicy?

Przenigdy!

Bohaterski zawsze Lwów, który dla obrony granic państwa wysłał tysiące ochotników, w chwili niebezpieczeństwa stanął cały pod bronią. Warszawa, która ma także karty chlubnej walki z najeźdźcą, musi zrobić to samo, musi rozgorzeć płomiennym przykładem czynu!

Do obrony stolicy stanąć muszą wszyscy obywatele!

Stanąć muszą wszyscy do szeregu!

Czas najwyższy skończyć ze słowami, skończyć z patryjotycznymi frazesami!

Nadszedł czas twardego czynu!

Karność i męski spokój muszą być zachowane!

Stolicy wrogowi oddać nie wolno — i nie oddamy!

Dziś niema wyboru: albo walka do ostateczności, zwycięstwo i wolność, albo sromotna niewola.

Do walki więc i do zwycięstwa!

W imieniu Rządu Prezydent ministrów

(—) W. Witos.

Warszawa, dnia 6 sierpnia 1920 r.

Rokowania polsko-bolszewickie

Wobec nowych żądań, postawionych przez delegatów bolszewickich naszym delegatom, ci ostatni powrócili do Warszawy nie osiągnąwszy rezultatów.

Rząd polski postanowił wysłać delegację pokojową polską do Mińska, ale przedtym miano wysłać notę, żądającą od bolszewików uznania zgóry naszych zasadniczych warunków: 1) uznania niepodległości Państwa Polskiego, 2) zobowiązania się bolszewików do niemieszania się w nasze wewnętrzne sprawy.

Bolszewicy widocznie chcą sprawę rokowań przeciągnąć, gdyż stacja radiotelegraficzna moskiewska nie chce, tłumacząc się różnymi drobnostkami, przyjąć noty polskiej.

Wyłazi sztydło z worka. Wszyscy mogą się teraz przekonać, jako szczerze bolszewicy dążą do pokoju.

Kiedy odbędzie się plebiscyt na Śląsku Górnym? Jak donoszą pisma niemieckie, oświadczył Lloyd George w Izbie gmin, że spodziewa się, iż plebiscyt na Śląsku Górnym będzie ukończony około Bożego Narodzenia.

## Ze świata

Amunicja niemiecka dla Polski. Entente'a zażądała, aby niemiecki materiał wojenny, który miał być zniszczony, przygotowano do wysyłki dla Polski.

Gen. Wrangel odmawia kapitulacji. Gen. Wrangel kategorycznie odmówił przyjęcia warunków rozejmu z bolszewikami, jakie mu zaproponowano, a które

wymagały cofnięcia jego armji na półwysep Krymski. Gen. Wrangel oświadczył, że ludność zajętych przez niego terytorjów jest zadowolona i on nie ma prawa pozostawiać jej na pastwę bolszewickiej tyranji.

Trocki grozi wywołaniem rewolucji w całej Europie. Dziennik „Sozial Demokraten“ ogłosił tekst ostatniej mowy Trockiego, w której ten oświadczył, że w razie zwycięstwa nad armją polską nic nie przeszkodzi Rosji w wywołaniu rewolucji w Europie środkowej.

Bolszewicy zmobilizowali jeńców austriackich. Jeńcy austriaccy, którzy powrócili z Rosji, opowiadają, że rząd sowiecki wstrzymał wszystkie transporty z jeńcami ze Syberji, a jeńców zmobilizował do armji robotniczej. Jeńcy pracują 12 godzin dziennie w kopalniach, fabrykach i przy żniwach.

Trzej jeńcy Angielscy zamordowani w Baku przez bolszewików. Dowiadują się w Londynie, że sprawdza się wiadomość, według której trzech jeńców angielskich w Baku zostali zamordowani przez bolszewików.

Wszyscy cudzoziemcy bez różnicy narodowości wypowiadają się za tem, aby zażądano od Moskwy natychmiastowego i pełnego zadośćuczynienia.

Pomnik w Verdun. Minister oświaty dokonał w Verdun odsłonięcia pomnika, upamiętniającego obrońcę twierdzy, a ofiarowanego przez komitet holenderski.

Strejki w Rosji sowieckiej. „Krasnaja Gazeta“ wychodząca w Petersburgu podaje wykaz strajków, które wybuchły w znacjonalizowanych fabrykach w przeciągu czerwca r. b.; liczba ich wynosiła 217. — Z tych 20 strejków zazęgnęła jedynie groźba sowietów, zapowiadająca zesłanie opornych robotników do robót przymusowych.

Sowiety postanowiły urządzać dla robotników specjalne konferencje, w czasie których świat robotniczy ma zapoznać się z „dobrodziejstwami rządów sowieckich“. Czas spędzany przez robotników na owych konferencjach będzie wynagradzany taksamo jak czas pracy.

## Rozmaitości

Nowa armata angielska. Przy sposobności wręczenia dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Sheffieldu Lordowi Beatty, oświadczył burmistrz, że obecnie buduje się w Sheffieldzie działko długości 25 metrów, które będzie wyrzucało pociski 25 cm. na odległość 150 kilometrów.

Portret przez telefon. Petit Journal ogłasza artykuł o wynalazku francuskiego uczonego Edwarda Belina. Wynalazek ten pozwala przesłać na odległość, za pomocą telefonu, portret, fotografię, lub jakikolwiek rysunek. Odbitka jest wykonywana na walcu, który obraca się naprzeciwko membrany mikrofonu. Petit Journal podaje fotografię, która była w ten sposób przesłana z Lugdunu do Paryża.

Komunikacja powietrzna. W ostatnich czasach komunikacja powietrzna między Paryżem a Londynem znacznie się ożywiła. W czerwcu odbyło się 732 loty

## HUMOR

### Amerykański humor.

Bo jakiegoś gentelmana, który z cygarem w ustach przyglądał się jednemu z domów S. Francisko podszedł agent ligi abstynentów i zapytał:

— Jakie pan pali cygara?

Gentelmen pokazał mu niedopałek.

— Hm — powiada agent — bardzo drogie.

— Pale je już od 20 lat, po 20 dziennie.

Ajent zrobił w myśli jakieś obliczenie i rzekł:

— Czy pan wie, że gdyby pan ich nie palił to po 25 latach, czyli za 5 lat mógłby pan mieć za to taki dom, jak ten.

— A pan pali? — zapytał gentelman.

— Oczywiście nie!

— A ma pan już taki dom?

— No ja nie mam — odrzekł agent.

— A ja palę i mam — odpowiedział gentelman, bo to jest właśnie mój dom.

### Niema to jak zimna krew.

Do dowódcy N-tęj dywizji wpada oficer z mel-dunkiem:

— Cała armja bolszewicka jest już na naszych tyłach...

— A więc odcieliśmy ją zupełnie, rzekł chłodno dowódca. I wnet wszystko było dobrze.

### Sprawa o rozwód.

Sędzia (do męża): Żona pana oskarża, że w ciągu dwóch lat nie przemówiłeś pan do niej ani słowa.

Mąż: Nie chciałem jej przerywać bo ona ciągle gadała...

## Pocztą „Żołnierza Polskiego“

Ppor. Alberta Edwarda z 3 kom. 1 Baonu 3 p. p. Leg. (ostatnia Pocztą pol. 26) poszukuje matka, Wanda Albert, Zakopane ul. Kościeliska 24.

Kapr. Zarzycki Piotr, trębacz 18 pac., 2 bat., poszukuje młodej chrzestnej matki.

Jedn. Tanenbaum Maksymilian, 2 komp. teleg. 8 Dyw. piech. niech napisze coś o sobie i gdzie jest do Weinberga Natana „Żołnierza Polskiego“, Redakcja, Wierzbowa 9.

Ktoby coś wiedział o Michale i Józefie Wilanowiczach z Wołynia, proszony jest o nadesłanie informacji pod adresem: Warszawa, parafia Wiązowno dla ks. Piotra Wilanowicza.

Franciszek Hauka z gminy Wawer, wieś Miłosna z pow. Warszaw., poszukuje syna Ignacego Haukę, który w roku 1917 wyjechał na roboty do Białegostoku. Od tego czasu nie dawał wiadomości. Doszły wiadomości, że Ignacy Hauka służy podobno obecnie w Wojsku Polskim w batalionie saperskim. Franciszek Hauka uprasza każdego, ktoby cośkolwiek wiedział o synu, aby doniósł mu do Miłosny.

Chrzestnych matek poszukują: kapr. Kowalski Antoni, Komp. Sztab. 1 Dyw. Leg. Pocztą pol. 27 i ranny plut. Piew-niew Paweł, Zegrze, Południowy Szpital Żalogi 26, Sala 10.

Jurga Józef z D-twa C. Sz. P. P. w Biedrusku, poszukuje swego ojca chrzestnego Suwalskiego Ignacego.

Chrzestnej matki poszukuje plut. Goszkowski Kaz. 201 p. p. 11 komp. 2 plut. 12 sekcja.

Kapral Janiak Kazimierz, Baon Zapasowy 31 p. Strzelec. Kon. Łódź, poszukuje chrzestnej matki oraz korespondencji z pięknymi Kaliszankami.

Ułan Szczeblewskiego Henryka, który swego czasu służył w II szwadronie 4 p. ułanów, upraszam o podanie swego adresu. Kolegów wyżej wymienionego o ile by posiadali jakieś informacje o nim, upraszam o podanie mi tychże. Strzelec Goldberg Abraham, komp. Uzdrow. B. Z. 31 p. S. K.

Plut. Kazimierz Kempiański i strzelec Stanisław Laskowski, poszukują chrzestnych matek. Adres: 41 Suwalski pułk piechoty II-gi baon.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Na listy niepodpisane redakcja nie odpowiada)

Mieczysław Pierzchalski, szkoła Hughesa. Nie możemy umieścić.

Stanisław Florjan 14 p. p. 9 komp. Listu jako nie będącego na czasie umieścić nie możemy. Prosimy byście teraz również pisali.

St. żoł. Roman Ziembal 11 baonu 25 pp. Umieścimy.

St. szer. Stanisław Bułal p. Wileński, szpital Częstochowski. Niestety umieścić nie możemy.

Br. Żuk 2 komp. 21 pp. Umieścimy.

St. Bodaszewski E. Ż. P. przy Dow. 6 armji. Kiedy rozpoczyna się kurs w szkole podchorążych Wojsk Kolejowych w Krakowie — nie wiemy. Zwróćcie się wprost do D-twa Szkoły.

Sierż. szt. Pieronek T. 25 p. p. W dzisiejszym numerze zamieszczamy obszerniejszą notatkę o chorążych.

Wanda Albert, Zakopane. Informacji o zaginionych udziela Czerwony Krzyż (Warszawa, Nowy Świat, Pałac Staszica). My umieszczamy tylko odpowiednie ogłoszenie w „Żołnierzu“.

Plut. Mieczysław T. D. O. G. W. Musicie się zwrócić do D-twa Dywizji Litewsko-Białoruskiej.

## Pismo wychodzi w każdą środę i sobotę.

Cena numeru miesięczna 8 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Prenumeratę przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowe w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa — Wierzbowa Nr. 9 II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego“, Długa 50.